CHËCZ

DODÔVK „ZRZESZË KASZËBSKJI" DLÔ KASZËBSKJI RODZENË

Rok II. Vejrovo, sobota 20 łżekvjata 1946 r. Nr. 14

NA UROCZYSTOSĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

MODLITWA MSZALNA

Boże, Ty nam w dniu dzisiejszym przez Jednorodzonego Twego, który zwyciężył śmierć, bramy wieczności otworzyłeś, racz łaskawie wysłuchać i wypełnić prośby nasze, które łaską swą świętą Sam uprzednio podajesz.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Koryntian (5, 7-8)

Bracia! Uprzątnijcież kwas stary, abyście byli nowym naczyniem, jako też przaśni jesteście. Bo przez Baranek wielkanocny, ofiarowan jest Chrystus. Świętujmy przeto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy.

EWANGELIA

według św. Marka (16, 1-7)

Onego czasu Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia w tygoniu przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych? A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień; był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. A on im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał nie masz Go tu: oto miejsce gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei, tam Go oglądacie, jako wam powiedział.

NA PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

MODLITWA MSZALNA

Boże, któryś przez wielkanocną uroczystość światu zbawienie zgotował, zlewaj, prosimy Cię, nadal na lud Twój obfitość darów niebieskich, aby osiągnąwszy zupełną wolność, zasłużył dojść do życia wiecznego.

LEKCJA

z Dziejów Apostolskich (10, 37-43)

W one dni: Stojąc Piotr w pośrodku pospólstwa, mówił: Mężowie, bracia! Wy wiecie, co stało się w całej żydowskiej ziemi, począwszy od Galilei, po chrzcie, który Jan opowiadał, jak Jezus z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą: który przeszedł, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych od diabła: albowiem z nim był Bóg. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co czynił w krainie żydowskiej i w Jeruzalem: którego zabili, zawiesiwszy na drzewie. Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego i sprawił, że się objawił, nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem przygotowanym od Boga: nam, którzyśmy z Nim jedli i pili potem, gdy wstał od umarłych. I rozkazał nam opowiadać ludowi i świadczyć, iż On jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Jemu wszyscy prorocy świadectwo dają: iż biorą grzechów odpuszczenie przez Imię Jego wszyscy, którzy weń wierzą.

EWANGELIA

według św. Łukasza (24, 13-35)

W onym czasie dwaj uczniowie tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, a zwało się Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co się stało. I stało się, gdy rozmawiali i społem się pytali, i sam Jezus przybliżywszy się szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smutni? A odpowiadając jeden, któremu imię było Kleofas, rzekł mu: To ty jeden obcy jesteś w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w te dni działo? O on im rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był prorokiem, potężnym w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem, a jako przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali go na karę śmierci i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela, a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jak się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przede dniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała jego, przyszły, powiadając, iż i zjawienie Aniołów widziały, którzy powiadają, iż żyje. I poszli niektó-

TAJEMNICA CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest bezsprzecznie największym świętem w całym roku kościelnym. Cały okres przed Wielkanocą, począwszy od Adwentu jest jednym wielkim przygotowaniem całego Kościoła do tego święta. Również i cały czas powielkanocny żyje i tętni wielką tajemnicą Chrystusa Zmartwychwstałego.

Każdy wierny musi sobie uświadomić tę zasadniczą prawdę naszej wiary, że zmartwychwstanie Chrystus jest jednym celem Jego Wcielenia, Narodzenia i Męki. Wiemy, że Chrystus umarł aby nas wyrwać z grzechu. Ale to nie jest wszystko. Nam potrzeba prócz tego życia, pełnego i nieśmiertelnego życia. I oto Chrystus zmartwychwstał, aby nas tym życiem obdarzyć.

Od samego stworzenia przez Boga został człowiek przeznaczony do życia nieśmiertelnego i do szczęśliwości. W Adamie straciliśmy wszystko. Natomiast w Chrystusie Zmartwychwstałym zyskaliśmy wszystko napowrót. Stąd ta wielka radość wielkanocna. Stąd to niemilknące, pełne dziękczynnej radości Alleluja. W Chrystusie my wszyscy nie tylko oczyszczeni zostaliśmy z grzechu, ale również staliśmy się posiadaczami wiecznego i nieśmiertelnego życia. Wyraża to dobitnie modlitwa mszalna niedzieli zmartwychwstania: „Boże, Ty nam w dniu dzisiejszym przez Jednorodzonego Twego, który zwyciężył śmierć, bramy wieczności otworzyłeś..."

Naturalnym wyrazem naszej radości wielkanocnej jest komunia św., komunia wielkanocna. Komunia św. jest pokarmem nowego życia. W komunii św. sam Zbawiciel przychodzi do nas i udziela nam Swego wiecznego życia. Zamienia nas w siebie. Powiedział bowiem Chrystus: „Ja żyje, również i wy żyć macie". (Jan 14,19). B. R

---

rzy z naszych do grobu i tak znaleźli, jak niewiasty opowiadały; ale jego samego nie znaleźli. A on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca do wierzenia temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Czy nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykładał im we wszystkich pismach, co o nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a on okazywał, jakoby dalej miał iść. I przymusili go mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił i łamał i podał im. I otwarły się oczy im i poznali go, a On zniknął z oczu ich. I mówili między sobą. Czy serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i Pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, powiadających: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi: A oni opowiadali, co się działo w drodze, i jak go poznali przy łamaniu chleba.

JAN TREPCZIK

SKOVRONK

Przëlecôł ju zôs skovrónk
Zvjisô nad nam jak zvónk:
Zvjisô, zvonji maliszinkji
Naju skovrónk pëszininkji.

Jak le słunuszko z nad gór
Vezdrzi nad gładę jezór —
Pjerszi parmjiń so le mjenji
A ju skovrónuszk dzes zvonji.

To ju jego takô zvëcz
Że tak kochô nają chëcz:
Tu tak kochają go dzôtkji,
Vszeden stvór mu dzękę svjôdkji.

ST. CZERNJICKI

KVJOTK

Malninkji kvjôtk na łące
So wuczebjoni stô;
A czemu të tak płakôł
I co za smutk të mjôł?

Tu przëlecała pszczółka
I vszeden mjód mje vzę,
A na podzękovanjé,
Jesz mocno mje szturchnę.

Ju nje płaczë kvjôteczku!
I zorzô cecho szła
I łezkji migotlevé
Mu z woczk powobcéra.

JAN TREPCZIK

PTÔSZK

Sedzi so v kłôtce smutni ptôszk
Na leste zeloné vzérô,
Chcôłbe na vjetvji bec szterôszk,
V njevole cecho wumjérô.

Malinkji ptôszku chcołbes spjévac
Chcôłbes so wulżec kąsk na dëszë
Chcôłbes jak jiné ptôszkji mjévac,
Wotemknjij kłôtkę skrzidłę zrëszë!

Të jes tak môłi ptôszku mój,
Zbôjôsz sę wużevac sëłe,
Vezdze na skrzidła v rozem svój
Możebe wużetné bełe.

Nie przindze wołô do ce sama,
Dobec ję muszisz svojim szëkę!
Nje dopomoże cezi vama...
Płôszk jednak sedzôł — svojim zvëkę.

BRUNON RICHERT.

NASZE ZWYCZAJE OKRESU WIELKANOCNEGO

(Dokończenie)

Wreszcie w niedzielę wielkanocną radość zmartwychwstania odzywa się pełnym akordem. Wczesnym rankiem wszyscy udają się na Rezurekcję. Po powrocie do domu cała rodzina w radosnym i zgodnym nastroju zasiada do wspólnego śniadania. Najulubieńszą potrawą na to śniadanie jest „prażnica", smażone jajka z słoniną. O ile warunki na to pozwalają, na stole znajdzie się także ciasto, mięsiwo i jajka malowane ulubionymi kolorami: czerwonym, żółtym, brązowym i niebieskim. W niektórych okolicach Kaszub panuje zwyczaj składania życzeń sąsiadom i wzajemnego obdaro wywania się jajkami. Skąd ten zwyczaj? Jest to prastary zwyczaj naszych ojców — dawnych Pomorzan-Kaszubów. Jajko w ich rozumieniu było wyobrażniem życia, które pokonało oddzielającą je od zewnętrznego świata skorupą. Wielkanoc była dawniej świętem budzenia się nowego życia przyrody w okresie wiosennym i dlatego obdarzano się w tym okresie symbolem budzącego się życia — jajkiem. Tą symbolikę obyczaju pogańskiego wyznawcy wiary Chrystusowej przejęli, wkładając w nią nową treść. Dla nas obecnie jajko wielkanocne jest symbolem Chrystusa, który po swojej śmierci i złożeniu martwego Jego ciała do grobu zmartwychwstał mimo kamiennej płyty grobowej.

W ciągu całej niedzieli wielkanocnej po naszych chëczach i rodzinach panuje świąteczny spokój a nawet pewna świąteczna powaga. Domownicy cały dzień spędzają u siebie w domu. Tylko w wioskach rybackich, rybacy zorganizowani w maszoperiach, zbierają się i dzielą pomiędzy siebie pieniądze za złowione w minionym sezonie łososie.

W drugie święto wielkanocne odbywa się „dëgovanje". Do tej wielkanocnej zabawy młodzi przygotowują już kilka tygodni naprzód gałązki brzeziny. Z tymi właśnie rózgami biegają w poniedziałek wielkanocny chłopcy smagając dziewczyny, przy czym jako okup otrzymują najczęściej malowane jajka. Młodzież stara się domowników zaskoczyć jeszcze w łóżku, aby tym lepiej ich wysmagać. W okolicy Kościerzyny małe dzieci obchodzą domóstwa z zielonymi gałązkami, składają życzenia świąteczne oraz recytują wierszyk:

„Przeszlë jesmë na deguse
Zaspjevomë wo Jezesku,
Wo Jezusu, co vstół z martvich,
Alleluja, Alleluja".

oraz

„Dëgus, dëgus
Po dva jaja,
Nje chcę chleba
Leno jaja".

Za to obdarowuje się je także. Następnego dnia z dëgusem obchodzą dziewczęta, odwdzięczając się chłopcom. W niektórych wioskach (np. w Kaliszu) zwyczaj chłosty gałązkami brzozowymi na dëgusa jest przywilejem wyłącznie strony męskiej. Natomiast dziewczyny polewają chłopców wodą.

Już wiele naszych pięknych zwyczajów kaszukskich zaginęło. Ale temu co pozostało zaginąć nie pozwolimy. Jest to bowiem spuścizna po ojcach. Stary obyczaj to również część naszego jestestwa, naszej kaszubskiej duszy. I dlatego zwyczaje kaszubskie musimy pielęgnować, istniejące dalej podtrzymywać i rozszerzać a zapomniane napowrót wprowadzać. I wówczas będzie w nas dusza kaszubska — będziemy stawali się świadomymi Kaszubami. My nie chcemy na naszych Kaszubach wielkopańskiej kultury i kultury „z wysoka", nam wystarczy i nam jedynie potrzebną jest nasza rodzima, kaszubska.

JAN ROMPSKI.

VJIKTOR

(Postępni vątk)

Jak morze zbrzątvjoni vjatrem ceskô vałe za vałą, szczerzi bjołi, poszarpani chrzepte, jakbe na te moce, co reneją spokojną jich gładę, bjotkuje, sząłoli, szarpje sę, rëkji a v kuńcu z zażartoscą cëskô sę v zôtor svojigo bezchvatu, bë z nova, z gruńtu znovu vstac do bjotkji — tak won, Vjiktor, plenął na vale vdarzenjô, przeżivanjô tich szteruszkov svigo rozzińdzenjô z Martą, wojcem, a tu semjenjé jakbe ten chrzept, ten ząb chvitô sę do bjotkji, greze go, vspinô do pjerse, tej gardła, sciskô go, że mu povjetrzigo trzeba, że mu slena veschła, że go dłôvji...

Zôs wodezvoł sę v njim człovjek, ten co i gnjôzda cepłigo tesknji, vigode pragnje, wocerô sę wo zemję jakbe wona mu co vjinnô beła, a nje won, ji sin....

Mjoł jesz dosc długą drogę pod Koleczkovo, a tu ju smrok sodoł na czepe chójk, slizgoł sę pomalinku po vjetevkach i rozchodoł sę po mchem, lestem wosceloni zemji, sodoł pod wuzimkji i krze smrok — jego naszińc, przejacel.

Dzisi jednak razeł go, mjoł go navetka strach. Bo jakbe żevé sę robjeło v kół. Vszetko mu gôdało, vszetko patrzeło, szklannim zdrzało wokę, chvitało za serce, szarpało za deszę ręce i jęzekji tajemni lasa.

Szed, Vjiktor, jak ve snje, jak wupjiti. Na wumór, na przegrzechę jednak meslô go nalinô wo doma, wo wojcu, wo Marce. Tesknjączka tak długo dępjonô, szarpnęła njim.

„Jô nji mog jinakji, Marto! Tak mje kôza mjełosc do wupchłi moji zemji, wulubjenjé provdë — ti provdë, za chternę kładze sę svoje szczescé z redoscą; svoje żecé v cechosce wofjare..." Tak godoł z Martą zôs sparti wo pjeń, Vjiktor.

Głovę scesnjętą i zvjesoną trzimôł rękama, jakbe ję chcoł wutrzimac i wuchrónjic wod pęknjęcô.

„A czë moje szczescé też nje noleżało do tvigo razem, czë wofjara nom nje bełabë słodką razem...? — szed do nje głos ze smroku.

„Jes wostavjeł tatka, chëcz i jes szed — szed jes na moją smjerc..." — njemjełoserno vemovjôł mu głos.

— Marto! — krziknął Vjiktor.

Jakbe sę wobudzeł z te wodrętvjenjô. Podr.jos głovę, ale tu le krolovoł smrok, rozstavjeł svo-

je vache i szemarzeł tajemnicę dvoje rozkochanich v jednim sercu służenjô norodovji, spravje i provdze.

Przez głovę szło mu vszetko wod samigo początku svóji svjadomosce żëcô, a tej mu zôs stanęła chëcz, v nji wojc, Marta, chternę wopuscel i chterna beła zastrzelonô jak sę wo tim dovjedzeł. Przeboleł tę vjolgą dlô nje stratę, przederchoł tę jękôrkę serca v prcôce nad trzimanjim ducha najigo hevo, kjej przemoc njemcov nas grędzi.

(Dokuńczenjé mdze)

KLEMENS DERC

KRÓTKA HISTORIA MIEJSCOWOŚCI POW. MORSKIEGO

(Ciąg dalszy)

9. CELBOWO, gmina Puck-wieś. Starsze nazwy tego majątku były: Celibore, Cylbow, Celbow, Celibowo. Pierwszą wzmianką o Celibowie spotykamy w roku 1289, kiedy to Władysław książe Polski i Pomorski zatwierdza sprzedaż majątku biskupowi kujawskiemu. Majątek ten przechodził różne koleje, aż wreszcie kupił go razem z Brudzewem, od ówczesnego wojewody pomorskiego Kostki, Ernestyn Wejher. W roku 1607 właścicielem był Dymitr Wejher. We wsi było już kilku gospodarzy, a w roku 1789 majątek przeszedł na rodzinę Przebendowskich. Wdowie Felicitas Przebendowskiej zapisano dożywocie. Sprzedała jednak swe prawa z tego tytułu w roku 1792 sędziemu Fähndrichowi. Zamieszkiwał on w Celbowie i zmarł 22 września 1820 r. Spadkobierczynią została wdowa Gütte z d. Fähndrich, która oddziedziczony majątek sprzedała w dniu 13 stycznia 1823 r. Henrykowi Augustynowi Rodenackerowi, synowi kupca z Gdańska za 17.500 talarów. Po śmierci Rodenackera w roku 1852 majątkiem zarządzał administrator, poczem w roku 1859 przejął go Aleksander Rodenacker za cenę 50.000 talarów. Po jego śmierci przeszedł majątek na wdowę po nim Luizę Rodenacker. Zarządzał niem syn jej Artur. Majątek pozostał w ręku rodziny do ostatnich czasów.

10. CETNIEWO, gmina Strzelno. Jako starsze nazwy wymieniano: Cetnowo, Cetnewo, Cetnow, Czytniewo. Już w roku 1277 Cetniewo wraz z nieistniejącym obecnie Miłostowem przyznany był biskupowi kujawskiemu. W roku 1283 natomiast podczas ponownego zatwierdzenia wymieniono, że druga połowa wsi należała do nadwornego kapelana księcia pomorskiego. W posiadaniu biskupa kujawskiego Cetniewo pozostało do czasu przekształcenia majątku na królewską domenę. W roku 1600 dzierżawcą majątku był Poczernicki. W roku 1772 majątek należał wprawdzie jeszcze do biskupa kujawskiego, który jednak oddał go w dożywocie pewnemu kanonikowi, za opłatą 50—60 talarów. W roku 1789 figuruje już jako folwark królewski. Dzierżawcami byli różni osobnicy pomiedzy innymi Ratz, Tuchel, Glahn, potem od roku 1805 znowu Jan Rahtz.

LARA

MARSZ ZRZESZIŃCÓW

Hej, Kaszëbji to jidą:
Zrzeseńcóv krok i strój!
I tak za krôj svój pudą
Wo wolę decha v bój.

A stanjica nad nama,
Na nji Czôrni Grif —
I pokji je nad nama,
To Kaszëbskô mdze żiv.

Më jesmë jak ze skałe,
Choc pjorën i grzëmot
So brzątvji morskji vałe
I procëm nas bë szed.

A stanjica nad nama,
Na nji Czôrni Grif —
I pokji je nad nama,
To Kaszëbskô mdze żiv.

I chutkjé v rejne pudze
Calëchni, mëri svjat,
Anjigle zamrzą dudze
Wo Vendach — i nasz chvał.

A stanjica nad nama,
Na nji Czôrni Grif —
I pókji je nad nama,
To Kaszëbskô mdze żiv.

POLSKI — „PAN" A KASZUBSKI — „VASTA"

Stary Svenca, ojciec naszego bohatera narodowego Piotra z Nowego, był pierwszym z Kaszubów, który kazał się tytułować per „pan", a za jego przykładem czynili to i inni możnowładcy kaszubscy. „Pan" przywędrował więc na Kaszuby z Polski pod koniec XIII wieku. Uzyskał wkrótce prawo obywatelstwa w słowniku kaszubskim i odtąd, wypierając systematycznie rodzimy odpowiednik, zapanował na Kaszubach niepodzielnie.

Czy jednak kaszubski odpowiednik wyrazu „pan" zginął zupełnie bez śladu? Nie! Żyje jeszcze samotnie na obczyźnie, mianowicie w Niemczech jako nazwisko rodowe v. Wast, oraz na Kaszubach w głębokim zapomnieniu w wyrazie „vaspąn" (może vastpąn), co znaczy tyle, co „pan-pan", analogicznie do „brót chleba" (chleb chleba), do „ko doch" (przecież przecież) etc. Prócz „vaspąn" miałem możność, chociaż niestety jedyny tylko raz, usłyszec wprost z ust Kaszuby w okolicy Zelewa (pow. morski) wyraz ten w formie „vasta", użyty w znaczeniu dosadniejszym niż „pan", bo tyle, co „wasza możność" względnie „wielmożny pan".

Czy jednak przypuszczenie moje co do „vastpąn" jest słuszne, pozostawiam rozstrzygnięciu więcej ode mnie do tego powołanym.

Druk. Wejherowo - pod Zarząd. Państw. W 01706 Redaktor: Jan Rompski